

## ADAM TOMANEK

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, targ, ulica Świętoduska, handel

### Targ przy ulicy Świętoduskiej

Ulica Świętoduska, tam te wszystkie domy po lewej stronie idąc z góry to były zajazdy. Targowisko było po prawej, po środku, a po lewej stronie tam były zajazdy. Tam jechały z końmi furmanki, konie miały swoje miejsca posiłku, a więc siano i tam jakiś owies czy coś takiego, a chłopci albo sprzedawali z wozu na miejscu albo szli na targ. Kto miał coś do sprzedania to sprzedawał, zboże czy tam jakieś owoce, a kto uzyskał trochę pieniędzy, no to kupował to co mu było potrzeba, czy jakieś ubrania czy z galanterii, guziki, nici. No to co mu było potrzeba.

O tak, byłem na tym targu. No przecież ja handlowałem na targu przez kilka miesięcy w czasie okupacji, żeby zdobyć pieniądze na wykupienie matki z Majdanka. I przez to straciłem rok nauki. [Jak było na tym targu?] Ano tak. Każdy zachwalał swój towar. Ja pamiętam taki sprzedawał do lutowania miednic. Dzisiaj jak jest miednica dziurawa to się wyrzuca ją i kupuje się nową. Poza tym dominują miednice plastikowe, a wtenczas trzeba było te dziury zalutować. I pamiętam taki facet stał i mówił: „Tylko u Jakuba Poznaniaka najlepsze luty. Chodźcie tutaj. Miednica już może wodę przyjmować, już nie cieknie. U Jakuba Poznaniaka luty najlepsze.” Takie były reklamowe triki. Wrzask był. Poza tym dużo było kanciarzy, tylko za kuleczki, tylko za kuleczki, tacy co naciągali, grali na pieniądze, żeby wyrwać pieniądze. I przeważnie było to tak zorganizowane, że miał dwóch współników, niby to grających, a ten jeden prowadził, tak. No więc: „Gdzie jest kuleczka pod napastrkiem?”, ten pokazuje tu, bo są trzy napastrki. „Wygrał pan. Już płacę. 50 złotych.” Drugi. „A tu co? Gdzie pan kuleczkę ma?” „A o tu, pierwsza z brzegu.” „Tak! Ma pan 20 złotych. Widzi pan u mnie się tylko wygrywa.” No zachęcony taki facet ze wsi czy tam inny zaczyna mówić, gdzie jest kuleczka? Tu. A on cwaniak tak zagmatwał, że już ten obcy nie wygrał. „O, nie ma kuleczki, przegrał pan, ale nie ma sprawy”. A za chwilę znowu trafia na kuleczkę, jest kuleczka, tak. „Ooo, zegar, o świetnie, wygrał pan zegar”, ale dziecinny, i tam zdejmuje jakiś tam malutki zegarek, który nie chodził nawet. I w ten sposób, to kanciarze byli, ale tych grających, albo w karty to było mnóstwo na

każdym targowisku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2004-06-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"